

Savoir vivre i zachowanie w miejscach publicznych.

Będąc w muzeum, kinie czy teatrze zdarza nam się natknąć na ludzi, którzy rozmawiają „szepem” przez telefon, piszą sms, czy głośno komentują to, co widzą. To właśnie przez nich nie jesteś w stanie obejrzeć filmu, sztuki czy skupić się na analizie obrazu. W tym artykule przedstawię Ci kilka zasad obowiązujących w miejscach związanych ze sztuką.

Będąc w Muzeum Narodowym spotkałam pewną rodzinę. Rodzice i dwóch chłopców: jeden około 12, drugi 7 lat. Niby wszystko fajnie, ale dzieci biegnąc w stronę Mamy krzyczały przez całą salę: „Mamo, mamo patrz jaki ładny.....” lub „Gdzie jesteś mamo?”, „Czy przeczytasz mi jak się nazywa ten obraz?”. Zainteresowanie sztuką cieszy, ale czy ich zachowanie było stosowne? Niestety nie. Pierwsza istotna zasada: zachowaj ciszę. W takim miejscu jak muzeum zwiedzający chcieliby skupić się na oglądanych dziełach, a nie wysłuchiwać krzyków dzieci. Nie krzyczymy, nie biegamy!

Kolejną zasadą, ważną w muzeum jest nie dotykanie eksponatów czy obrazów. Pamiętajmy, że, gdyby każdy z nas dotykał dostępnych dla oglądających dzieł, wiele obrazów nie przetrwałoby następnych 50 lat. Pamiętajmy o tym, że w muzeum pracują osoby, które nie są niewidzialne. Ważne jest, żeby się z nimi przywitać lub chociaż obdarzyć je uśmiechem czy skinieniem głowy.

Kościół to też miejsce publiczne, a nawet miejsce kultu. Nawet jeśli jesteś niewierzący, to powinieneś zachować się z godnością i szacunkiem nie tylko dla miejsca, w którym się znajdujesz, ale dla osób danego wyznania. W miejscach kultu często obowiązują także skromny strój. Na przykład w meczecie możemy pojawić się jedynie w długich spodniach, spódnicy, z zakrytymi ramionami, bez obuwia, natomiast kobiety muszą mieć zakryte włosy.

Teatr to szczególne miejsce. To miejsce, w którym przedstawienia grane są na żywo przez aktorów. Nie powinno zdarzać się nic, co ich rozprasza. Przede wszystkim teatr to nie kino, tu nie jemy, nie pijemy. Ważne jest też, żeby się nie spóźniać. Wchodzenie w trakcie spektaklu, o ile zostaniemy w czasie trwania aktu wpuśczeni, jest niestosowne. Rozprasza to nie tylko aktorów, ale i widzów.

Obie zasady wynikają przede wszystkim z szacunku dla aktorów i ich pracy. Takie miejsca jak teatr czy opera **należy odwiedzać w stosownych ubiorach.**

Kino, wbrew pozorom, to także miejsce, w którym obowiązują zasady dobrego zachowania. Wprawdzie nie ma tu tylu zasad ile w muzeum czy teatrze. Ale... Staramy się nie korzystać z telefonu komórkowego. Nie piszemy sms, nie rozmawiamy w trakcie seansu. Ważne jest też, aby, mimo ogólnego przyzwolenia na spożywanie posiłków w kinie, nie szeleścić papierkami, nie „syczeć” przy otwieraniu butelek czy nie „siorbać” napojów. Staramy się także nie chodzić po 10 razy do toalety, objając kolana wszystkich po drodze. Każde miejsce wymaga odpowiedniego zachowania. Nawet, jeśli do końca nie wiemy, jakie zasady w nim obowiązują, ważne jest, aby zachowywać się godnie i z szacunkiem dla osób, które się w nim znajdują.

Opracowała: Maja Tęczyńska, kl.1c



Kultura - Trojmiasto.pl

Z cyklu : Ciekawostki o krajach Europy

GRECJA

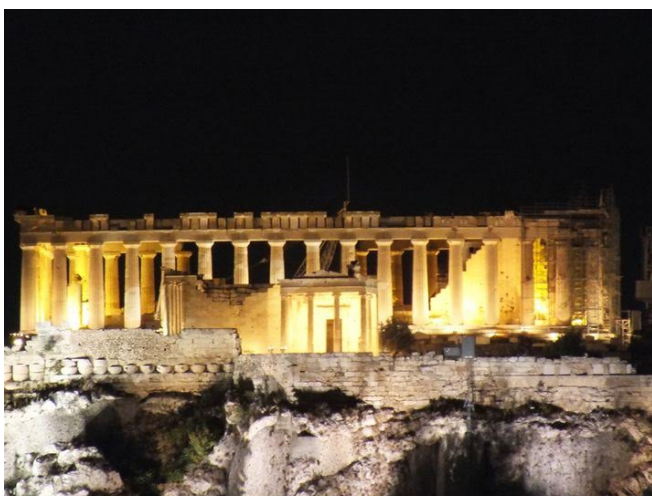
Stara legenda głosi, że, gdy Bóg stworzył świat, przesiał całą ziemię przez sitko, aby każdy kraj miał jak najlepszą glebę, a kamienie, które zostały w sitku rzucił przez ramię za siebie i tak powstała Grecja. Terytorium Grecji zajmuje południowy kraniec Półwyspu Bałkańskiego oraz ponad 2000 wysp, z których około 200 jest zamieszkałych. Kraj ten jest 2,4 razy mniejszy od Polski. Prawie 80% Grecji stanowią tereny góryste, a na całym obszarze kraju nie ma rzek nadających się do żeglowania. Tę starożytną krainę otaczają morza: Jońskie, Śródziemne i Egejskie. Najdalsza możliwa odległość na lądzie od brzegu morza to 140 km. Aż 250 dni w roku jest słonecznych, dzięki temu jest najbardziej słonecznym krajem w Europie i znajduje się również pod tym względem w ścisłej czołówce światowej. Rocznie Grecję odwiedza ok. 16,5 miliona turystów, więcej niż wynosi ludność całego kraju (ponad 10,5 mln.). Gęstość zaludnienia wynosi 82 osoby na km kwadratowy. Ponad 40% ludności mieszka w Atenach. Od czasu, gdy miasto stało się współczesną stolicą Grecji jego ludność wzrosła z 10.000 osób w 1834 roku aż do 3,6 mln. w 2001 roku. To jedno z najstarszych miast w Europie. Jest to również miejsce narodzin demokracji, filozofii zachodniej, igrzysk olimpijskich, nauk politycznych, literatury zachodniej, historiografii, głównych zasad matematycznych i zachodnich teorii dramatu i komedii.

**Ateny, widok z Akropolu fot.Emilia Jedynak**

Język grecki jest jednym z najstarszych w Europie i najstarszym językiem pisanym będącym wciąż w użyciu. Greka, której używa się od blisko pięciu tysięcy lat, uznawana jest także za najbogatszy i najbardziej wpływowy język, który dał podstawy min. łacinie, językowi hiszpańskiemu i angielskiemu. Aż 22 tysiące słów angielskich pochodzi od języka greckiego. Hymn Grecji jest najdłuższy na świecie, składa się ze 158 zwrotek.

Na fladze narodowej Grecji widnieje dziewięć równych poziomych pasów, ułożonych naprzemiennie: cztery białe i pięć niebieskich. Ich zwieńczenie stanowi równoramienny biały krzyż na niebieskim tle, w lewym górnym rogu flagi. Krzyż jest nawiązaniem do dominującej w kraju religii, zaś dziewięć pasów odpowiada dziewięciu sylabom w wyrażeniu: Eleuteria i Thanatos, co oznacza „Wolność albo śmierć”. Było to hasło powstania przeciwko Turkom w XIX w. Kolory **flagi** odzwierciedlają morski charakter państwa.

W Grecji istnieją oficjalnie ponad cztery tysiące tradycyjnych tańców – nieoficjalnie jest ich jeszcze więcej. Grecy uwielbiają tańce ludowe, z ochotą uczą się ich w szkole i w domach kultury, a swoimi umiejętnościami w tej dziedzinie z dumą chwalą się przy wszystkich sprzyjających ku temu okazjach, i to nie tylko tak oficjalnych jak np. wesela, ale również podczas spotkań w tawernie czy podczas rodzinnego świętowania Wielkanocy.

**Akropol fot.Emilia Jedynak**

Najważniejsze indywidualne święto w greckiej tradycji to imieniny. Obchodzi się je w dniu, w którym według prawosławnego kalendarza kościół celebrował świętego, którego imię się nosi (zgodnie z pielęgnowaną w Grecji prawosławną tradycją, na chrzcie można nadać jedynie imię święte). W imieniny solenizant odwiedzany jest przez rodzinę i znajomych, których wcześniej nie trzeba zapraszać. Dni, w które świętują osoby o najbardziej popularnych w Grecji imionach, takich jak Konstantinos, Giannis czy Eleni, są czasem złotego biznesu dla kwiaciarni, cukierni czy tawern.

Grecy znani są jako naród impulsywny, głośno i otwarcie wyrażający swoje emocje. Wynaleziony przez nich gest - Mutza - wyciągnięta do przodu ręka z szeroko rozsuniętymi palcami, ułatwia im okazanie wszelkich negatywnych emocji w jeden prosty sposób. Aby jeszcze bardziej zwiększyć siłę przekazu, zamiast jednej ręki często wyciąga się obie. W Grecji wierzy się, że spluwanie przegania złe duchy i nieszczęścia. Trzy splunięcia po usłyszeniu jakichś tragicznych wiadomości mają zapobiec dalszemu rozprzestrzenianiu się złych wydarzeń. Bardzo popularne jest także spluwanie na osobę, której wyglądem się komplementuje – ma ją to uchronić od zawistnego spojrzenia, zwanego przez Greków mati. Takie przesądne spluwanie w praktyce jest na szczęście tylko symboliczne – dźwięk tfu, tfu zastępuje bowiem rzeczywiste spluwanie.

W Grecji ziemia jest zbyt cenna by chować w niej zmarłych, dlatego groby służą tylko do przechowywania zwłok.

Ciała zmarłych po kilku latach od pochówku są ekshumowane a szczątki przekładane do małych skrzynek i przechowywane na półkach w specjalnych pomieszczeniach przy kościołach. Grecy po swych przodkach zachowują tylko kości.

W całej Grecji obowiązuje niepisany zakaz wrzucania papieru toaletowego do muszli klozetowej. Na ścianach wszystkich publicznych toalet znajdują się tabliczki z prośbą o wyrzucanie papieru tylko i wyłącznie do kosza znajdującego się tuż przy toalecie. Podobną praktykę Grecy stosują także we własnych domach. Powszechnie przyjętym powodem takiego stanu ma być słabo funkcjonujący system kanalizacyjny w kraju – rury odprowadzające nieczystości mają podobno za małą średnicę i dlatego często ulegają zatkaniu. Taki sposób użytkowania toalety trwa tam od pojawienia się muszli klozetowych, dlatego dziś tak naprawdę nikt nie wie, czy zakaz ten obecnie nie wynika z wieloletniego przyzwyczajenia.

W Atenach funkcjonuje dziwne prawo, które określa jakie pojazdy mogą się poruszać po centrum miasta. I tak w dni parzyste (od poniedziałku do piątku) mogą poruszać się pojazdy, których ostatnia cyfra na numerze rejestracyjnym jest parzysta, a w dni nieparzyste odwrotnie. W weekendy ulicami centrum miasta może podróżować każdy. Prawo to zostało wprowadzone w lipcu 1979 roku, a w przypadku jego złamania przewiduje mandat w wysokości 200 euro. Wsiadając do taksówki w tym kraju trzeba być przygotowanym na dość nietypową jazdę. Panuje niepisana zasada, że taksówka jest wolna, dopóki znajdują się w niej wolne miejsca, a w trakcie jazdy mogą zostać wypełnione. Trasa odbywa się nie najkrótszą drogą, ale taką, aby po drodze zabrać i rozwieźć dodatkowych pasażerów. Za kurs jednak każdy płaci oddzielnie.

Grecja, to wspaniały, bardzo ciekawy kraj, pełen zabytków starożytności i pięknych krajobrazów. Jeśli nie wiesz, gdzie spędzić wakacje, wybierz się właśnie tam. Polecam.

Opracowała: Emilia Jedynak, kl.1a



Tańce w tawernie

fot.Emilia Jedynak

Recenzja HERE Alicii Keys

Alicia Keys to amerykańska wokalistka tworząca muzykę z pogranicza soulu i RB. Wiele singli tej utalentowanej artystki np. Fallin i No One stało się hitami, a płyty sprzedawały się w kilkuset tysiącach egzemplarzy. Właśnie w ten sposób dotarła TUTAJ. Choć jej kariera rozkwitła na początku poprzedniej dekady możecie kojarzyć ją z Empire State Of Mind - nowojorskiego hymnu, w którym śpiewała u boku Jaya Z. Jak szósty album Alicii wypada w porównaniu do reszty dyskografii? Czy zmiany w życiu wokalistki m.in. zrezygnowanie z makijażu miały wpływ na jego brzmienie?

Przede wszystkim jest to najdojrzałszy krążek wokalistki, w szczególności dzięki szczerym tekstom. Aranżacja piosenek została wzbogacona o gitarę akustyczną. Na HERE jest jej nawet więcej niż charakterystycznego dla muzyki Alicii fortepianu. Oprócz utworów wokalnoinstrumentalnych krążek zawiera interludia - krótkie, głównie mówione przerywniki. Wydawałoby się, że nic nie wnoszą, ale są ważnym elementem w zrozumieniu całości.

Pierwszy z nich (jedyne, który dokładniej opiszę) - nostalgiczny The Beginning rozpoczyna płytę. Dalej usłyszymy odważne, hip hopowe The Gospel, które pasowałoby do Beyonce. Następny utwór to Pawn It All, które fajnie dopełniają chórki. Pod numerem piątym kryje się akustyczne, urokliwe Kill Your Mama.

Dalej usłyszymy różnorodne She Dont Really Care_1 Luv, które mimo swojej długości (sześć minut) nie jest nudne. Pod numerem ósmym kryje się eleganckie Illusion Of Bliss - najlepsza piosenka z płyty. Alicia udowadnia w niej, że ma głos, którego może pozazdrościć jej niejedna popowa piosenkarka. Następnie usłyszymy singiel Blended Family (What Do You Do For Love), w którym gościnnie pojawia się raper ASAP Rocky. To przyjemny, choć mało wyróżniający się utwór. Jego miejsce mogłoby zastąpić nowoczesne In Common lub emocjonalne Hallelujah, które niestety zostały zepchnięte na edycję deluxe. Kolejna piosenka to Work On It, o którym mogę powiedzieć to samo co o poprzedniku. Pod numerem dwunastym kryje się pogodne Girl Cant Be Herself zahaczające o reggae. Przywodzi na myśl Man Down Rihanny. Dalej usłyszymy trochę nudne More Than We Now, które pasowałoby do trzeciej płyty Alicii - As I Am. Następny utwór to delikatne Where Do We Begin Now. Holy War stanowi ładne zakończenie krążka.

Alicia kolejny raz pokazała, że można osiągnąć sukces (również komercyjny) nie wywołując skandali. Choć wokalistka nie jest już młodziutką debiutantką w warkoczykach nie zmieniło się to, że nagrywa albumy na wysokim poziomie, bardzo dobrze śpiewa i gra na fortepianie. Najbardziej jednak cenię artystkę za bycie sobą, co sprawia, że przy gdybym stworzyła ranking jej płyt HERE zajęłoby drugie miejsce, depreczając po piętach klimatycznemu The Diary Of Alicia Keys. Z uśmiechem stwierdzam, że to najlepszy krążek Alicii od trzynastu lat.

Opracowała: Maria Zahor, kl.1b



Alicia Keys Reveals 'HERE'

Rap-Up



We Are Here - Alicia Keys

Zumic

Recenzje filmowe

Ostatnio z moją najlepszą przyjaciółką byłam w kinie na najnowszym filmie Marvela pt. „Dr. Strange”.

Film przygodowy, wyreżyserowany przez Scott'a Derricksona. W roli głównego bohatera, Dr. Stephen'a Strenge'a zobaczyliśmy wspaniałego aktora – Benedicta Cumberbatcha, jako czarny charakter wystąpił Mads Mikkelsen (Kaecilius).

Światowa premiera odbyła się 20 października bieżącego roku.

Znany chirurg (Dr. Strange) ulega wypadkowi, w którym jest krok od śmierci. Niestety o wiele bardziej istotna od życia jest dla niego praca, a obrażenia powypadkowe uniemożliwiają mu ją. Odnajduje nową ścieżkę „kariery” szkoląc się na najpotężniejszego czarnoksiężnika na Ziemi. Ciężko trenuje i wkrótce - możemy szczerze przyznać, że facet jest niesamowity!



Pinterest



Pinterest

Umie manipulować czasem, a nawet opuszczać swoje ciało i podróżować pomiędzy alternatywnymi wymiarami.

Jednak jak to już przystało na Marvelovskie filmy muszą pojawić się jakieś przeszkody i takie oczywiście są i w tym filmie. Cała Ziemia jest w ogromnym niebezpieczeństwie z powodu planów złego czarnoksiężnika i jego pomocników.

Wybór aktorów bardzo mi się spodobał, tak samo jak i fakt, że nie był to tym razem typowy film, w którym pełno było akcentów miłosnych. Wręcz przeciwnie! Była tylko jedna scena pocałunku.



Screen Rant

Autorzy filmu, aby wprowadzić nas w inną rzeczywistość użyli ogromnej ilości efektów specjalnych, ale nie były one moim zdaniem przesadne. Sceny z filmu często nagle zmieniały stronę, raz się patrzyło z dołu, a innym razem bohaterzy byli do góry nogami. Ten efekt - przynajmniej w moim przypadku - sprawił, że „wczułam się” w film. Co więcej po obejrzeniu seansu bałam się zjechać po ruchomych schodach w obawie, że zaraz zaczną jechać np. w zupełnie inną stronę albo się zapadną.

Ciekawostka:

Film jest inspirowany komiksami, w których najwyższym mistrzem dobrych czarnoksiężników był mężczyzna, natomiast w filmie rolę tę grała kobieta.

Źródło: Filmweb.pl

Przygotowała:
Magda Borowa kl.1A



symatrox - DeviantArt

Towarzystwo Przyjaciół Warszawy realizuje projekt „Uśmiechnij się - jesteś w Warszawie”, który ma na celu działania edukacyjne w zakresie ochrony zabytków Warszawy. Projekt to seria cotygodniowych spotkań składających się z bardzo ciekawych wykładów oraz spacerów. Mieliśmy okazję w jednym z nich uczestniczyć. Dnia 15 października 2016 roku w sobotę wybraliśmy się na wykład pani Grażyny Pielni na temat Placu Grzybowskiego, a następnie na spacer. Pierwszą część spotkania był to wykład, który odbył się w sali wykładowej w Muzeum Niepodległości. Wykład traktował m.in. o rynku Grzybowa, końskim targu, o historii tego terenu podczas II wojny światowej i Powstania Warszawskiego, czy o drugim życiu kamienic przy ul. Próżnej. Poznaliśmy wiele interesujących ciekawostek np., że w głębi Placu Grzybowskiego znajduje się Teatr Żydowski, że dla naszych dziadków słowo „pociejów” to synonim bałaganu, rejon Placu Grzybowskiego to okolice ulic: Twardej, Granicznej, Królewskiej, Bagno i Próżnej. Dowiedzieliśmy się, że wcześniejsza nazwa wieżowca to Niebotyk, budynek Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej (PASTA) był to najwyższy w Polsce i drugi po wieży Eiffla najwyższy budynek w Europie.



Plac Grzybowski pod koniec XIX wieku /Wikipedia

Babiniec to miejsce w synagodze, czyli żydowskim domu modlitwy, w którym modlą się kobiety. Jurydyka to osada w obrębie lub obok miasta należąca do magnaterii, szlachty lub kościoła. Kościół Wszystkich Świętych jest największym kościołem w Warszawie. Kiedyś w dolnej części mieściło się 3 tysiące osób, a w górnej 5 tysięcy osób, czyli łącznie aż 8 tysięcy osób mogło uczestniczyć w mszy. Dzięki wykładowi odkryliśmy znaczenie niektórych ulic np. ul. Próżna nazywała się tak, ponieważ kiedyś nie było tam żadnych budynków, nazwa ul. Twardej wywodzi się z faktu, że prowadziła przez utwardzoną groblę, ul. Graniczna - rozgraniczała jurydyki od terenów królewskich, ul. Królewska, jak sama nazwa wskazuje, prowadziła do terenów królewskich, ul. Bagno uzyskała taką nazwę, ponieważ na niej był teren podmokły, ul. Grzybowska była główną ulicą Grzybowa, a nazwa ul. Gnojnej wywodzi się z tego, że to właśnie na nią były wywożone odchody z targów końskich. Drugą część spotkania był to spacer z przewodnikami TPW (Towarzystwo Przyjaciół Warszawy), podczas którego odwiedziliśmy plac Grzybowski, synagogę Nożyków i Kościół Wszystkich Świętych, czyli wszystko to, o czym była mowa podczas wykładu. Całe wydarzenie bardzo nam się podobało i z chęcią przyjdziemy na kolejne wykłady i spacer.

Opracowała: Valentyna Cherednichenko, kl.2a



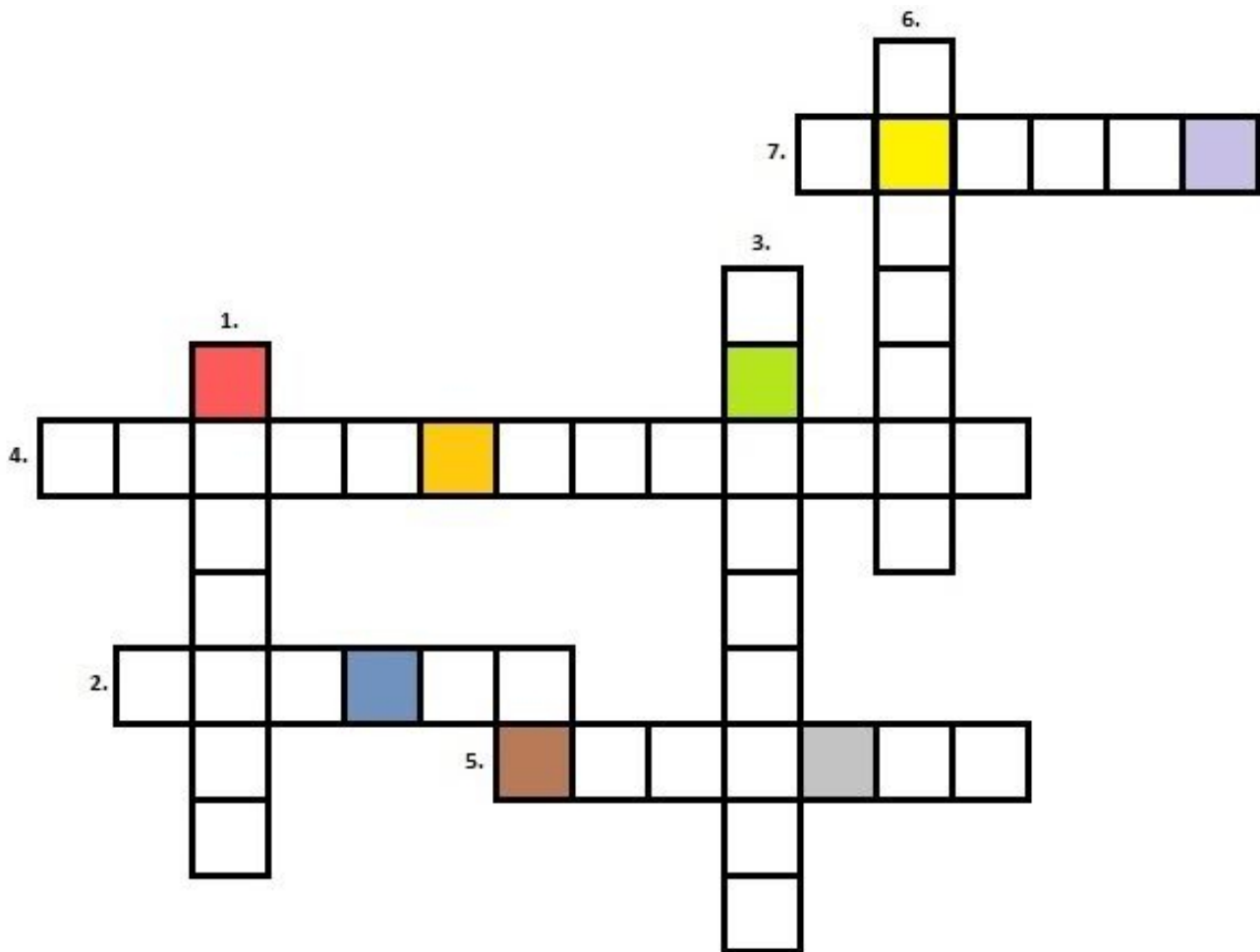
fot. Valentyna Cherednichenko, kl.2a



fot. Valentyna Cherednichenko, kl.2a

A oto galeria wybranych zdjęć, które zrobiły podczas spaceru redaktorki gazetki z kl.2a: Valentyna Cherednichenko, Patrycja Jasińska i Ola Kozłowska





1. ... Polskie to polska formacja wojskowa utworzona w 1914r.
2. Bronią kraju w mundurach.
3. Pierwszy Marszałek Polski, naczelnik państwa Józef Klemens
4. Odzyskaliśmy ją po 123 latach.
5. Np. Niemcy, Rosja, Austria to
6. Brak przymusu, brak ograniczeń
7. Kraj, w którym mieszkamy.

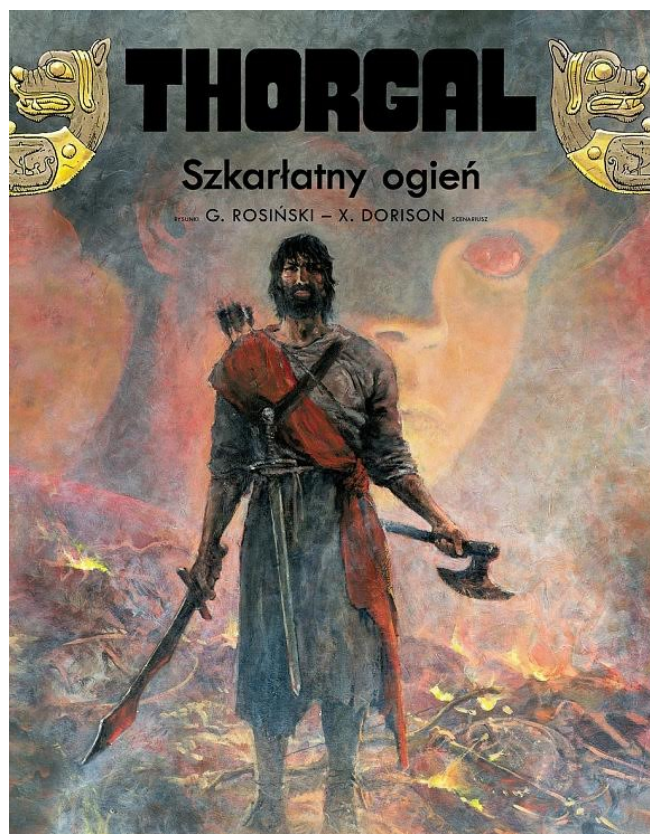
Patrycja Jasińska, kl.2a

Thorgal: Szkarłatny ogień

"Thorgal: Szkarłatny ogień" to już 35 tom bestsellerowej serii komiksów fantasy opisującej dzieje Thorgala Aegirssona, dziecko gwiazd wychowane przez wikingów, stworzonej przez Jeana Van Hamme'a i Grzegorza Rosińskiego. W tym tomie scenariusz stworzył już trzeci w historii serii scenarzysta - Xavier Dorison.

Thorgal nareszcie dociera do Bag Dadhu, gdzie chce odnaleźć porwanego przez Czerwonych Magów syna Aniela. Tymczasem Magowie przenoszą w ciało kilkuletniego chłopca duszę Kahaniela - wielkiego mistrza swojego zakonu. Zaraz potem Thorgal zostaje uwięziony, jednak nie zamierza się poddawać. Ma bowiem w mieście kilku sprzymierzeńców. Na jego korzyść działa również fakt, że miasto jest obleżone przez krzyżowców cesarza Magnusa I. Rozchodzi się wieść, że obdarzony mocami Kahaniela chłopiec może ocalić miasto.

Niektórzy jednak twierdzą, że nie zdoła on panować nad tak ogromną mocą, jaką jest Szkarłatny Ogień. Thorgal stoi przed trudnym wyborem, nie wie po czyjej stronie powinien stanąć, a czasu jest niewiele, bowiem mury lada chwila runą...



Sklep.gildia.pl

Grzegorz Rosiński



kriss-de-valnor-plansza

Giulio De Vita

Cieszę się, że nowy scenarzysta podolał zadaniu. Nie tak łatwo jest zacząć pracę nad serią komiksów, gdy ta jest już tak rozbudowana (oprócz tych 35 tomów są jeszcze 3 inne serie innych twórców - Thorgal: Kriss De Valnor - De Vita - Sente oraz Surżenko - Dorison - Mariolle, Thorgal: Louve - Surżenko - Yann, Thorgal: Modzieńcze lata - Surżenko - Yann). Ciężko by było opisywać scenariusz tego komiksu, jako że jest krótki i jest częścią tak spójnego i rozbudowanego uniwersum, dlatego też spróbuję opisać je całe. Historia Thorgala towarzyszy mi odkąd skończyłam 6 lat, jest dla mnie bardzo ważna. W sumie to kiedy ja rosłam, rosły też jego dzieci - Jolan i Louve - których bardzo lubiłam. Ciężko mi więc być absolutnie obiektywną w ocenie. Jest to jednak rozbudowana, ale i spójna historia człowieka o niezwyklej losie. Jako niemowlę został wyrzucony w kapsule ratunkowej statku kosmicznego i odnaleziony przez wikingów tuż po sztormie. Właśnie od niego ma imię (Thorgal - od nordyckiego boga burz i piorunów, Thora; Aegirsson, czyli syn Aegira, pana mórz). Nieustannie spotykał bogów nordyckich, walczył z olbrzymami.

Gdy miał kilka lat uratował krasnoludki od zagłady. W sumie zawsze go podziwiałam. Patrząc na "Thorgala" pod względem artystycznym, jest niesamowicie różny w zależności od serii, a jednocześnie kompatybilny ze sobą. Jeśli chodzi o ilustracje pana Rosińskiego - zawsze je kochałam. Jako osoba uczęszczająca na warsztaty malarskie i ogólnie interesująca się malarstwem podziwiam je za wykonanie. Obrazki nie są wykonane bardzo szczegółowo, często postacie nie mają widocznych konturów, lecz doskonała gra światłem i kolorem sprawia, że wszystko to jest jak najbardziej widoczne. Pomimo tego, że pan Rosiński ma teraz 75 lat, jeśli chodzi o twórczość, jest w doskonałej formie. Bardzo podobają mi się rysunki Romana Surzenko w serii o Louve. Są bardzo delikatne i subtelne, co paradoksalnie pasuje mi do buntowniczej i nieokiełznanej Louve. Styl Giulio De Vita - dynamiczny, lekko szkicowy, z grubszą kreską - pasuje mi do historii bezwzględnej i beztroskiej Kriss z Valnoru. Los nigdy nie był dla niej łaskawy, dobrze oddaje to seria jej poświęcona i doskonale wpasowują się w to te ilustracje.



Paradoks

Grzegorz Rosiński

W skrócie bardzo polecam i ten tom i w ogóle wszystkie opowieści z tego uniwersum. Jest to naprawdę ciekawa historia, pełna zwrotów akcji i zaskakujących wydarzeń, jak również cudowne przeżycie.

Opracowała: Aleksandra Kozłowska, kl.2a



Roman Surzenko



Grzegorz Rosiński



Powązki

fot.Alicja Gójska



Powązki

fot.Alicja Gójska

1 listopada w całym kraju obchodziliśmy święto Wszystkich Świętych, a dzień później tak zwane Zaduszki. W te dni odwiedzaliśmy groby naszych bliskich.

Jednym z najbardziej znanych cmentarzy w Warszawie są Powązki.

„Stare Powązki” zostały założone w listopadzie 1790, a poświęcono je w 1792 i początkowo zajmowały powierzchnię ok. 2–2,5 ha, cmentarz był jednak wielokrotnie powiększany i dziś zajmuje 43 ha. Cały teren Cmentarza Powązkowskiego - skarbnicę rzeźby i małej architektury objęto ścisłą ochroną konserwatorską, podległą Stołecznemu Konserwatorowi Zabytków.

Wśród pochowanych ok. 1 miliona osób znajduje się wiele znanych i zasłużonych postaci, w tym żołnierze powstań narodowych, działacze niepodległościowi, wybitni pisarze, poeci, muzycy, uczeni, artyści, myśliciele, lekarze, prawnicy i duchowni. Część z nich spoczęła w sławnej Alei Zasłużonych.

W północno-zachodniej części Powązek znajduje się Cmentarz Wojskowy. Warte odwiedzenia są kwatery:

- **"Na Łączce"** gdzie były prowadzone prace ekshumacyjne, w wyniku których odnaleziono szczątki ponad 110 ofiar terroru komunistycznego,
- **"Dolinka Katyńska"** jest miejscem upamiętnienia ofiar zbrodni katyńskiej,
- **"Kwatera Smoleńska"** - znajdują się tam groby 28 ofiar katastrofy smoleńskiej,
- **Kwatera Harcerskiego Batalionu Armii Krajowej „Zośka”**, gdzie znajdują się 174 groby, w większości harcerzy, którzy zginęli podczas II wojny światowej.

Opracowała: Marta Niściór, kl.2a



Na Łączce

fot.Alicja Gójska



Powązki

fot.Alicja Gójska